Rok V^ty.

Nr. 26.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Zielonych świątkach,* dnia 27. Czerwca 1841.

Religia.

Żywot świętego Iwona, zwanego Obrońca ubogich.

Narodził się Iwo dnia 17. Października roku 1253 w dyecezyi tregkierskiéy z rodziców szlachetnych i cnotliwych, i z familii, w którey pobożność, a nadewszystko miłosierdzie ku ubogim zdało się być dziedziczne. Młodziuchny Iwo wyuczywszy się w swoim kraiu początkowych nauk, w roku czternastym wieku swego był wysłany do Paryża, gdzie się wyższym poświęcał naukom. Zostaiąc wśród mnóstwa wielkiego młodzi uczącéy się, z których wielu mieli sobie za chwałę być rozwiozłymi, byłby w wielkie wplątał się niebezpieczeństwo, gdyby był nie pamiętał ustawicznie na to, co mu z niemowlęctwa wrażała cnotliwa matka iego, żeby starał się zostać świętym, i na obietnice, które był uczynił, że miał starać się być takim. Iakoż zaiste on z swoimi towarzyszami zachował zawsze obcowanie tak poważne i uważne, iż oprócz tego, że siebie uchował od ich zepsucia, wielu nad to naprowadził swoim przykładem i swoiemi rozmowami na dobrą drogę.

Wiedząc zaś, iż nauka i modlitwa są dwie towarzyszki nierozdzielne dla chcących postąpić w pobożności, na te dwie rzeczy łożył czas cały, i iego rozrywką było odwiedzanie chorych w szpitalach, onym usługowanie i zachęcanie do cierpliwości. Pilnował także wielce czytania ksiąg pobożnych, a osobliwie Żywotów świętych, znaiąc dobrze, iż wiele dopomaga do dostąpienia świątobliwości, przyglądanie się, iakiemi drogami inni do téy doszli, i staranie ich naśladowania. Przepędziwszy lat dziesięć na naukach w Paryżu, był podziwieniem dla całéy akademii, nie tak dla swoiéy nauki, iako dla pobożności; udał się do Aurelii, gdzie daléy uczył się prawa kościelnego, i oraz począł ćwiczyć się w prawie świeckiem, pod nauczycielem Piotrem de Capella, który potém był Biskupem tolosańskim, a na ostatek Kardynałem. W Aurelii iednostayne życie prowadził, iakowe wiódł w Paryżu, wszędzie równe wszystkim daiąc zbudowanie. Im więcéy postępował w poznaniu nauk, tym bardziéy starał się powiększyć poznanie siebie samego, iako to, o co naybardziéy dbać powinniśmy; albowiem bez takiego poznania, na nic się nie zda, że mieć będziemy myśl obciążoną wielu rozmaitemi wiadomościami, i że nas inni za uczonych poczytywać będą. I słusznie mówić możemy, że każdy czas traci i bezpożytecznie

pracuie, ktokolwiek z nauk swoich nie bierze pożytku tego, żeby się nauczył, iak ma siebie samego prostować, i sprawy swoie kierować do ostatniego końca, iakim iest Bóg i żywot wieczny.

Lubo Iwo nie obrał był sobie dotąd żadnego stanu, uczynił był iednak ślub dozgonnéy czystości; a że nie wiedziano o takowém iego przedsięwzięciu, różne mu stręczono małżeństwa wcale uczciwe. Ale on grzecznie dziękował każdemu, kto tylko podobne stręczenia czynił, i odpowiadał: iż, ponieważ nauka, któréy pilnował, trudno zgodzić się mogła z zatrudnieniami stanu małżeńskiego, przeto nie chciał uwiązywać się w stan takowy. Czuł on w sobie wielką skłonność do stanu zakonnego, przeto różne zakony starały się iego sobie pozyskać, gdy każdy uważał na zaszczyt i pożytek, iakowyby z takiéy osoby mógł spływać na zakon. Atoli Iwo, iako był dalekim od takiego rozumienia, żeby wart był tego, iżby go szukano; ale owszem sądził się być nayniegodnieyszym ze wszystkich ludzi, tak tych starania przypisywał ich gorliwości, które mieli o iego zbawienie. Ztém wszystkiém wielka chęć, którą miał zawsze, żeby był pomocnym ubogim i tym wszystkim, którzy w iakiémkolwiek umartwieniu zostawali, skłoniła go do tego, że przyiął stan kościelny w świeckiém duchowieństwie.

Myślą iego było zostać na zawsze w niższych stopniach kapłaństwa, ale własny Biskup iego chciał go koniecznie poświęcić Kapłanem, iakiego stopnia prawdziwie był godnym, nie tak dla swoiéy nauki, iak dla cnót swoich, które zdobiły umysł iego, a osobliwie dla swoiéy wielkiéy czystości duszy i ciała, iakowe usposobienie wielce iest szacowne do urzędu tego, w którym czyni się ofiara Bogu wszelkiéy czystości i świątobliwości, i w którym wszystkie obrzędy są czyste i święte.

Płakał on gorzko, kiedy był przymuszonym do poddania się swemu wyświęceniu, i z całą gorącością prosił Pana Boga, aby mu dodał pełności większéy łaski do tego przywiązanéy, i Bóg, który go był obrał, aby usługował iego ołtarzowi, pobłogosławił go, i wysłuchał czyste iego żądania i prośby iego. Od tego momentu na potém on poświęcił sposobem szczególnieyszym wszystkie swoie przymioty na chwałę boską i pożytek bliźniego.

Był nayprzód Wikarym Archidyakona redoneńskiego, a potém Biskupa trekoryeńskiego, zwanego Alanus, w iakowych urzędach nigdy niemyślił o własnéy korzyści, ale pogardziwszy wszelkim względem ludzkim, sprawował sprawiedliwość wszystkim; a ieżeli widział kiedy, że komu ubóstwo nie dozwalało popierać sprawy słusznéy, tedy takiemu dodawał pieniędzy potrzebnych dla iéy kończenia; nad to sam stawał w sądach i nie miał żadnego wstrętu dopełniać wszelkich obowiązków naypilnieyszego spraw obrońcy i popieracza, a wszystko bez zapłaty.

Ażeby go bardziéy utrzymał w dyecezyi swoiéy Biskup, nadał mu iednę plebanię. Iwo przyiął onę, choć nie bez wielkiego oporu; bo pamiętał na ów straszny moment, którego miał oddać rachunek przed Naywyższym Sędzią za dusze swoiéy pieczy powierzone. Iednakże poddał się z posłuszeństwa, i gdy przez lat ośm utrzymał rządy owéy plebanii, Biskup Goffredus, następca Alana, przeniósł go na inną plebanię, iednę z znacznieyszych w swoiéy dyecezyi. Nie bez umartwienia odważył się święty opuścić dawnieyszą trzodę swoię, którą kochał, i

od któréy był kochany, i nigdyby się nie był oddalił, gdyby był nie poznał, iż taka była wola boska, do któréy iedynie stósować się powinien człowiek w swoiém zachowaniu się i nie być przywiązanym do mieysca żadnego, ani do własnych skłonności, chociażby pod czas zdawały się, iż są z siebie dobre. W rządzeniu tą drugą plebanią, zachował się równie, iako pierwéy, podług obowiązków dobrego Pasterza, który czuł i zadosyć czynił wszystkim powinnościom swoim, budował lud swoim przykładem, i nauczał tenże swoiemi kazaniami. Mawiał kazania bardzo często, nie tylko w swoim kościele parafialnym, ale i po różnych innych kościołach, nawet bardzo odległych od siebie, zawsze chodząc piechotą z miłości, w któréy miał umartwienie i pokutę. Pod czas dwa lub trzy razy na dzień miewał kazania, a zawsze z wielkiém ludu zbieganiem się, tak dla tego, że iego nauki bywały gruntowne, skuteczne i pełne namaszczenia, iako też dla tego, że sam pozór pokutny, obyczaie przykładne i wszystkie inne cnoty, które w nim wydawały się, dawały poznać, iż on sam pierwéy był wykonywaczem tego, co nauczał. Ci, którzy go słuchali na iedném mieyscu, biegli zaraz do słuchania na inném, i wielu było takich, których Bóg przez iego kazania nawrócił.

Gospodarstwo.

O dawnych ulach i ich wadach, tudzież o sposobach usunięcia tychże, iako i o nowo wydoskonalonym polskim.

(Ciąg dalszy.)

Ieśli róy dawnieyszy, w udoskonalonym ulu mieszkaiący, puścił musznego roia, natychmiast wieczorem lub rano podstawiam pod niego próżny obszernieyszy, lub podstawkę, a to z téy obawy, ażeby się roieniem nie wysilił; przeciwnie może i drugiego puścić, ieżeli iest muszny i miodny. Potrzeba wskaże dalsze w téy mierze przestrogi.

W iednym i tymże samym uliku nie powinny pszczoły dłużéy, iak trzy zim mieszkać. Gdybyśmy obszernieysze od wskazanych ule robili, musiałyby w nich roie dłużéy zostawać; co iest z wielu przyczyn i dla owadu i dla nas szkodliwą rzeczą. Nagotować iak naywięcéy ulików głównych, czyli Nru 3go, inaczéy nie moglibyśmy ulów głównych odmieniać. Samo z siebie wypływa, że uliki i podstawki napełnione trzeba w tym celu wypróżniać, ażebyśmy do nich roie zbierali. Miód tym sposobem otrzymany, porównać można do owocu, który doyrzawszy, dobrowolnie na ziemię spada; z teraz zaś używanych uli z naywiększą go trudnością zrywamy. Pozostały nie będąc okopcony i t. d., przyiemnieyszym i zdrowszym iest dla owadu. Za czysty miód więcéy nam także kupiec zapłaci. Teraźnieysze miody polskie z téy przyczyny są bezcenne, że są zmięszane częścią z pobitemi pszczołami, częścią z węglami i popiołem, a częścią też z szczeblami i t. p.; krótko mówiąc, naydroższy owoc kraiu naszego samochcąc upośledzamy.

§ 4. *Informacya o niedopuszczaniu roienia się pszczołom.*

Namieniliśmy wyżéy, że ani konie, ani woły, ani owce i t. p., nie mogą się tak prędko rozmnożyć, iak dobrego gatunku pszczoły, dobrych na nie lat: byle były pilnie dozierane i umieiętnie pielęgnowane. Baczny gospodarz do tego tylko punktu pomnaża oborę, do którego obszerność iego ziemi na to pozwala:

wszakże bydło latem i zimą nie może się bez dostateczney paszy obéyść; to samo ma się i o pszczołach pod tym względem rozumieć. Dopiero się wtenczas o wielkości zysków z tego gospodarstwa przekonamy, gdy nie pozwolimy roić się pasiekom. Roienie się bowiem pszczół, słusznie przyrównać można do wesel włościańskich w czasie żniw: wszakże teraz trzeba zboże zbierać; teraz i pszczoły nie powinny ani chwili czasu na hulankach marnować, ale wosk robić i miód znosić; przez roienie się bowiem wiele ten owad czasu na próżno traci. Po osadzeniu roia do ula, naprzód wiele chwil na to poświęca, ażeby sobie pomieszkanie urządził; wiele czasu tysiące pszczół marnuią, nim rozmiar uczynią, to iest: gdzie i na których punktach rozpoczynać budowanie plastrów i t. d. W massie zaś pracuiąc, widocznie wiele im czasu zostaie; a ten iedynie na zbiory poświęcaią. Z przyrodzenia lubią pszczoły żyć w licznem społeczeństwie; szczupłość zbyteczna ula zmusza ie do puszczania roiów. Sąto prawdy ze skutków wyciągnione i na licznych doświadczeniach oparte. Nie maiąc powodu do pomnażania daléy liczby pasiek, przygotować trzy razy tyle ulików głównych, ile pni pszczół utrzymywać z korzyścią możemy i dostatek podstawek. Przypuśćmy, że pszczoły zimowały we dwóch ulikach głównych. W Maiu podstawiam pod dwa pełne główne takiż trzeci próżny; po upłynieniu dwóch lub trzech tygodni, w miarę dobroci pszczół i wiosny (pszczolnictwu sprzyiaiącéy) podstawiam pod trzy uliki, chociażby spodni niebył całkiem napełniony, podstawkę Nru 1.; po upłynieniu dwóch tygodni, znowu podstawiam podstawkę Nru 2go i t. d. W Lipcu, lub Sierpniu, zdeymuie naywyżéy zostaiący ulik główny pełny. Późniéy zaglądaiąc do drugiéy podstawki, oko mnie uczy, trzebali 3cią podstawić. Po przeyściu dla pszczół korzyści, chłodnego poranku wyimuię podstawki; we dwóch tylko ulikach zimować pszczoły maią. W Maiu następnéy wiosny i później, wedle podanéy rady, co się tycze podstawiania ulików i podstawek, iak wyżéy radzono, postępować. Ieśli kilka, lub kilkanaście pni zimą lub na wiosnę odpadnie, pozwolić się tyluż latem roić, żeby inwentarz uzupełnić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)
